

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

5 LISTOPADA 2021 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

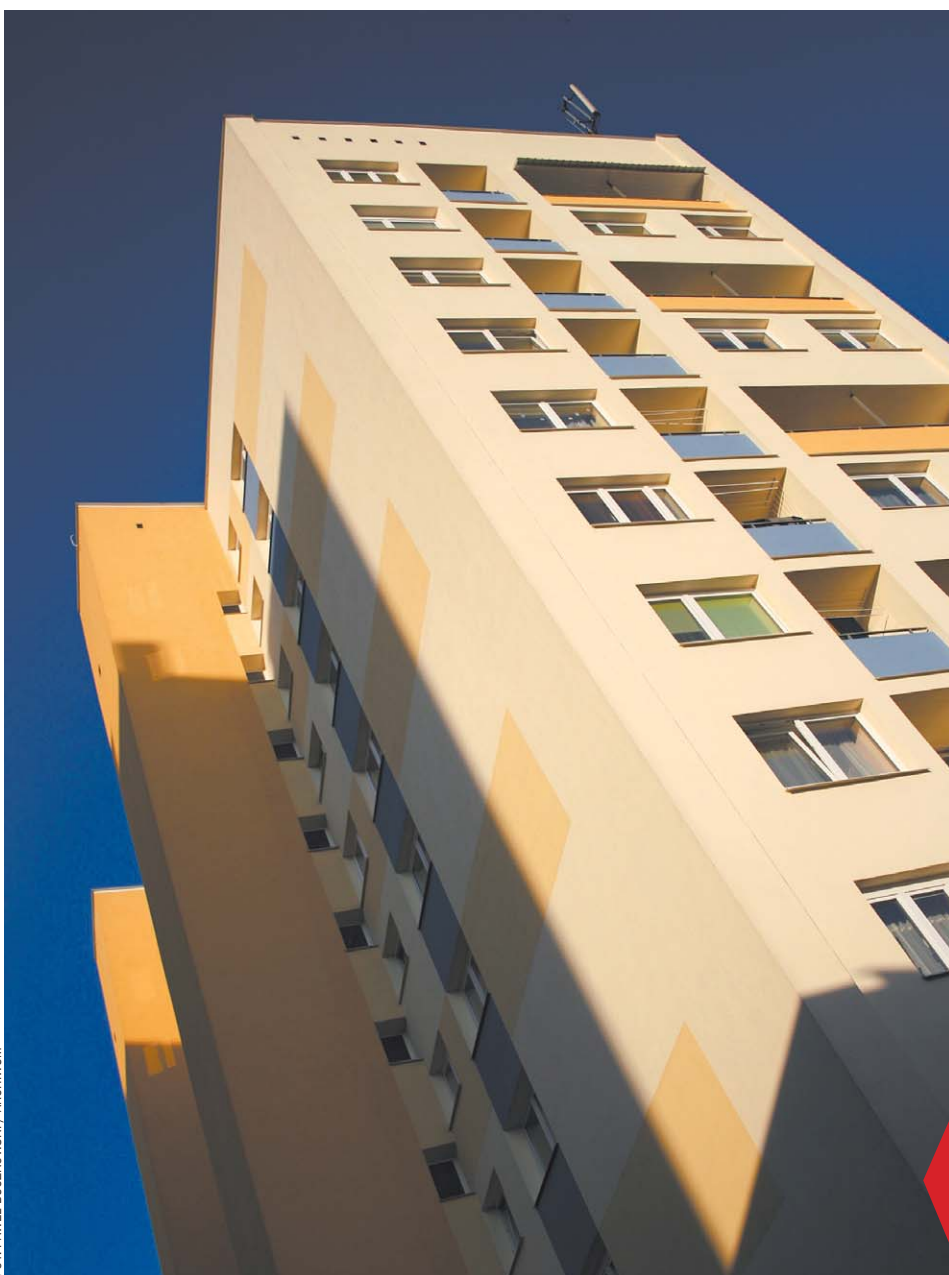
Radni sięgają do naszych kieszeni

DROŻYZNA Do rosnących cen paliw, żywności i rat kredytów hipotecznych, powoli dołączają opłaty nakładane przez samorządy. W Puławach od przyszłego roku wzrośnie podatek od nieruchomości. Martwić nie muszą się natomiast lokalni przewoźnicy

RADOSŁAW SZCZĘCH

Puławscy radni podczas ostatniej, październikowej sesji, uchwalili stawki podatków, jakie będą obowiązywały w mieście w nadchodzącym, 2022 roku. Ten najważniejszy, od nieruchomości, przyniesie Puławom 65,8 mln zł, to ponad 2 mln zł więcej, niż w obecnym roku. Pieniądzy byłoby jeszcze więcej, gdyby lokalne władze zdecydowały się podnieść wszystkie stawki do poziomów ustawowo maksymalnych. Tak się jednak nie stanie, co oznacza, że w kieszeniach puławian zostanie ponad 367 tys. zł.

Wszystkie stawki idą w górę. Właściciele gruntów zapłacą o 4 grosze z metra kwadratowego więcej (1,03 zł), posiadacze lokali mieszkalnych o 5 groszy więcej (0,79 zł), a garaży o 31 groszy (8,68 zł). Trochę głębiej do kieszeni sięgną także osoby posiadające lokale wykorzystywane na działalność gospodarczą. Zgodnie z obowiązującą już zasadą zróżnicowania ich ze względu na metraż, nowa stawka



FOT. PAWEŁ BUZIKOWSKI / ARCHIWUM

obowiązująca do 100 mkw. rośnie z 23,9 zł do równych 24 zł, a więc o 10 groszy. Z kolei powierzchnia liczona powyżej wskazanej wielkości zostanie opodatkowana stawką 25,84 zł, o złotówkę więcej, niż dotychczas.

Lekką ulgę mogą poczuć lokalni przewoźnicy i właściciele firm transportowych. Podatki od busów, autobusów i samochodów ciężarowych, pozostają na tym samym poziomie. Łączne wpływy z tego tytułu szacowane są na 740 tys. zł, czyli niemal tyle samo, ile w obecnym roku. Brak podwyżki stawek do ustawowego maksimum uszczupli budżet o ponad ćwierć miliona złotych. Samorządowcy są jednak przekonani co do tego, że to słusna decyzja. – Pozostawienie stawek stworzy przedsiębiorcom szansę na stabilność podatkową – czytamy w uzasadnieniu. Zadowoleni mogą być także właściciele psów, które tradycyjnie już nie zostaną opodatkowane.

Uchwały podatkowe radni przyjęli zgodnie, przeważającą większością głosów. Propozycje Ratusza wcześniej spotkały się z aprobatą ze strony komisji budżetu i finansów.

Podatki od nieruchomości znów idą w górę. Właściciele mieszkań w 2022 roku zapłacą miastu prawie 80 groszy z każdego metra kwadratowego

Wysyp nowych zakażeń wirusem

EPIDEMIA W ciągu ostatniego tygodnia w powiecie puławskim potwierdzono 751 nowych zakażeń koronawirusem, a 8 osób zmarło. To najwyższy wynik od początku jesiennej „fali” zachorowań. Na szczęście tempo przyrostu zaczyna zwalniać.

W powiecie puławskim koronawirusem codziennie zakaża się ponad 13 osób na każde 10 tys. mieszkańców, co jest jednym z gorszych wyników w kraju. Dla porównania, w powiecie lubartowskim i łukowskim średnio dziennie zakaża się ponad 5 osób na 10 tys. mieszkańców, a w ryckim niecałe 10. Ponadto ostatni tydzień przyniósł największą liczbę nowych przypadków od wiosny. Tylko w czwartek i środę w puławskim potwierdzono w sumie ponad 290 infekcji i zanotowano 8 zgonów.

Na domiar złego do szpitala przy Bema pod tlen trafia coraz młodszy pacjent - zdarzają się nawet 20 i 30-latkowie. Nowa mutacja nie oszczędza nawet osób zaszczepionych, którzy jednak w większości nie wymagają hospitalizacji. Jest także dobra wiadomość - dynamika epidemii lokalnie spada. W ostatnim tygodniu wzrost ilości nowych zakażeń w powiecie zwolnił do 12 procent. To może oznaczać, że zbliżamy się do szczytu jesiennej „fali”.

RS

Marznij, albo płać więcej

PODWYŻKI Okręgowe Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Puławach przygotowuje się do podwyższenia ceny ogrzewania i ciepłej wody. Taryfa ma wzrosnąć o 15 proc. Spółka czeka na zgodę regulatora.

Do listy produktów i usług, których ceny w 2022 roku będą wyższe, niż są obecnie, mieszkańcy Puław mogą doliczyć ciepło. Prezes OPEC, Paweł Iwaszko, w rozmowie z nami potwierdził, że projekt nowej taryfy jest już gotowy.

– Cena dla odbiorców wzrośnie o 15 proc. To niewiele w porównaniu do tego, jak szybko rosną ceny surowców, czy energii elektrycznej – ocenił szef miejskiego przedsiębiorstwa.

Zanim podwyżka wejdzie w życie, nową taryfę będzie musiał zaakceptować jeszcze Urząd Regulacji Energetyki. Koszty dla puławian mogłyby być jeszcze wyższe, gdyby nie fakt, że zakładowa elektrociepłownia zasilana jest węglem, a nie droższym w rekordowym tempie gazem.

Minusem tego rozwiązania jest natomiast wyższe zanieczyszczenie, w tym emisja CO2 oraz koszty z tym związane. Wypuszczenie do atmosfery tony dwutlenku węgla obarczone jest obecnie karą 50 euro - to dwa razy więcej, niż przed rokiem. A to przekłada się na rosnące koszty, najpierw po stronie dostawców ciepła, a następnie konsumentów.

RS

Cena ciepła ma wzrosnąć o 15 procent



FOT. ARCHIWUM



Einstein i Crowe na ścianie

KAZIMIERZ DOLNY Albert Einstein, Franciszek Liszt, Russell Crowe i Maria Skłodowska-Curie to bohaterowie muralu, który zdobi już budynek Szkoły Podstawowej nr 2 w Kazimierzu Dolnym.

Jego autorem jest Michał Stachyra (na zdjęciu), założyciel działającej w Kazimierzu Dolnym Fundacji KZMRZ. Mural ma wiele wątków i znaczeń, w tym edukacyjne i promocyjne.

– Edukacyjne, bo na muralu znajdują się osoby

związane z nauką, muzyką, kulturą, filmem. Promocyjne, bo postacie i elementy typograficzne nawiązują do miast partnerskich Kazimierza Dolnego – tłumaczy Michał Stachyra, który zaprojektował i wykonał mural. – Na muralu jest Franciszek Liszt, węgierki kompozytor, Albert Einstein, niemiecki naukowiec, Russell Crowe, aktor pochodzący z Nowej Zelandii i Maria Skłodowska-Curie, noblistka i patronka UMCS w Lublinie.

Znalazły się tam również nazwy partnerskich miast Kazimierza Dolnego: * Berlin/Steglitz * Staufen * Worpsswede * Pahiatua * Hortobágy * Szklarska Poręba.

– Nie mogło też zabraknąć symbolu Uniwersytetu Dziecięcego UMCS, z którym współpracuje szkoła w Dąbrowce oraz Gemeinschule Campuss Efeuweg w Berlinie, z którą planujemy współpracę – dodaje Stachyra.

Mural zostanie odsłonięty w piątek w południe. **KP**

Znikające łóżka i oddziały

WALKA Z EPIDEMIA Już 83 łóżka dla pacjentów z COVID-19 oferuje puławski szpital. Liczba zakażonych rośnie tak szybko, że wkrótce pacjenci niezakażeni stracą 50 kolejnych miejsc na rzecz tych z koronawirusem. To oznacza zamykanie kolejnych oddziałów

RADOSŁAW SZCZĘCH

Zgodnie z poleceniem wojewody, regularnie rośnie liczba łóżek przeznaczonych dla pacjentów potrzebujących tlenu. Oddział zakaźny w pawilonie „C” puławskiego szpitala, który może przyjąć 26 chorych z COVID-19 już kilka tygo-

dni temu wyczerpał swoje możliwości. Żeby zrobić miejsce dla pacjentów covidowych, przed tygodniem zapadła decyzja o wyłączeniu piątego piętra głównego gmachu szpitala. To oznaczało zamknięcie oddziału wewnętrznego, reumatologii oraz zakładu opiekuńczo-leczniczego.

Zwolnione miejsce pozwoliło udostępnić 30 łóżek, które bardzo szybko się zapelnily. W poniedziałek, na Wszystkich Świętych, szpital przygotował więc 15 następnych. Na ich zapelnienie nie trzeba było długo czekać. Już następnego dnia konieczne okazały się dostawki. W środę dla duszących się chorych przygotowano 12 nowych miejsc, z których

trzy od razu wykorzystano. Obecnie puławski SP ZOZ posiada zaledwie 7 wolnych łóżek. W Puławach nie obędzie się zatem bez kolejnej szpitalnej reorganizacji.

– W związku z tym, że cały czas mamy do czynienia z wysoką liczbą pacjentów covidowych, przygotowujemy się już do następnego etapu, którym będzie udostępnienie kolejnych 50 łóżek. Takie jest polecenie wojewody. Żeby to zrobić, rozpoczynamy wypisy pacjentów z oddziałów ortopedii oraz rehabilitacji – informuje Piotr Rybak, dyrektor puławskiego SP ZOZ.

W trybie awaryjnym działa już SOR, który przyjmuje zarówno pacjentów z COVID-19, jak i niezakażonych. Żeby

usprawnić jego działanie, ograniczono udzielanie pomocy do najpilniejszych przypadków, tych z zagrożeniem życia. Decyzje o zamknięciu kolejnych części szpitala (poza wymienionymi) na razie nie zapadły.

– Pomagać chcemy wszystkim, nie tylko pacjentom covidowym – podkreśla dyrektor Rybak, przypominając o tym, że z powodu wirusa RSV pełne obłożenie ma oddział dziecięcy. Sporo pracy ma także chirurgia, kardiologia oraz pozostałe części największego szpitala w zachodniej części Lubelszczyzny. Dlatego, nawet w przypadku wzrostu zapotrzebowania, część szpitala przy Bema najpewniej pozostanie otwarta dla niezakażonych.



Wybuchowe znalezisko

Wtrakcie prac ziemnych w Chrzachowie operator koparki natknął się na niewybuchy. Na miejsce wezwano policję oraz saperów z Dębina. Z ziemi wydobyto siedem pocisków artyleryjskich.

We wtorek pracownik zauważył przedmioty, które przypominały pociski. Natychmiast wyłą-

czył koparkę i powiadomił służby. Policjny pirotechnik potwierdził, że to stare pociski artyleryjskie z czasów II wojny światowej. Na miejsce przyjechał patrol saperów z Dębina, który zabrał niewybuchy. Tego rodzaju amunicja unieszkodliwiana jest na poligonie. Samodzielnie lepiej jej nie dotykać, a rozbrajanie zostawić fachowcom.

OPR. RS

To już nie Dom Książki tylko kebabów

ZMIANY Księgarnia przy Centralnej 9 w Puławach działała nieprzerwanie przez około 50 lat. W tym roku firma przestała świadczyć swoje usługi, jesienią lokal został wynajęty pod gastronomię.

Zamknięcie księgarni, zwłaszcza takiej, która przez dekady zdążyła wpisać się w historię miasta, to znak czasów. Lokal po „Domu Książki” został wystawiony na sprzedaż lub do wynajęcia już pod koniec maja. A w ostatnich tygodniach w tym samym miejscu otworzono kolejny w mieście bar z kebabami. Czy to oznaka kryzysu czytelnictwa? Według Urzędu Statystycznego, mieszkańcy powiatu puławskiego, od lat należą do wojewódzkiej czołówki,



jeśli chodzi o liczbę czytelników bibliotek publicznych. Ta już trzy lata

temu wynosiła powyżej 200 na każdy 1000 mieszkańców, to przekraczało

zarówno średnią wojewódzką (168), jak i średnią krajową (155).

Na parterze budynku od kilku miesięcy nie ma już księgarni. Jest za to lokal z kebabami

Ponadto, według GUS, Polacy w ogóle kupują i czytają coraz więcej książek. W roku 2019 przeczytanie co najmniej jednej zadeklarowało niemal 40 proc. obywateli. Najczęściej czytamy książki kupione (41 proc.), pożyczone od znajomych (35 proc.), otrzymane w prezencie (31 proc.) lub wypożyczone z biblioteki (27 proc.). Cały rynek ich sprzedaży zeszłym roku wzrósł o kilka procent.

– Ilość czytelników nie spada, nie obserwujemy takiego zjawiska. Ten czytelnik jest, ale jego

zakupowe przyzwyczajenia zmieniły się w ostatnich latach. Dzisiaj coraz częściej książki zamawia w sieci, po prostu przeszedł do internetu – tłumaczy Grzegorz Biedak, dyrektor w firmie Dressler Dublin, która zarządza jedną z sieci księgarni.

Na wzrost czytelnictwa wpłynęła pandemia. Tendencje zakupowe, czyli zamawianie książek przez internet z odbiorem przez kuriera lub w paczkomacie, mogą z biegiem czasu prowadzić do zamykania tradycyjnych księgarni. Zwłaszcza tych najmniejszych, które starają się konkurować z internetem, jak krajowymi potęgami, jak choćby obecny w Puławach Empik.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Stanowisko o LGBT to był zwykły populizm

POLITYKA Wydawało mi się, że tamtym dokumentem chronimy dzieci. Tak naprawdę tego nie robiliśmy, to był zwykły populizm, bez przełożenia na rzeczywistość – tłumaczy zmianę zdania radna Marzanna Pakuła. W ubiegłym tygodniu radni uchylili stanowisko o powstrzymaniu „ideologii lansowanej przez subkulturę LGBT”

RADOSŁAW SZCZĘCH

Dokument z 2019 roku wywołał sporo zamieszania. Stanowisko przyjęte wtedy przez Radę Miasta Puławy oraz szereg innych samorządów w kraju, media nazwały „uchwałami anty-LGBT”. Mimo tego, że ich treść skupiała się głównie na symbolicznym sprzeciwie wobec zbyt wczesnej seksualizacji dzieci, czy narzucaniu

nieprofesjonalnych kryteriów awansu zawodowego w przedsiębiorstwach, to przebiły się głównie takie słowa jak „homopropaganda”, czy tytułowa „ideologia subkultury LGBT”.

O uchylenie stanowiska puławskiej rady zabiegali już wiosną działacze lewicowych organizacji. We wrześniu weryfikację przyjętych zapisów pod kątem zgodności z prawem zasugerował wiceminister rozwoju, Waldemar Buda. Po jego słowach część samorządów swoje stanowiska zaczęły zmieniać, zrobił tak m.in. lubelski sejmik. Puławscy radni zapewniali wtedy, że oni żadnych zapisów uchylać nie będą.

– Ja nic dyskryminującego w naszym stanowisku nie widzę – mówił radny Andrzej Kuszyk z prezydenckiego klubu „Niezależni”. W podobnym tonie wypowiadali

się radni klub Prawa i Sprawiedliwości.

Pod koniec września o zdjęcie stanowiska wystąpiła puławska Federacja Młodych Socjaldemokratów do spółki z Forum Obywatelskim Puławy. Niewiele spodziewało się wtedy, że niecały miesiąc później puławscy radni ich życzenie spełnią. Nie pozwalała na to konserwatywna większość złożona z klubów PiS oraz „Niezależnych”. Podczas czwartkowej sesji nadarzyła się jednak okazja, by tę większość przetestować.

PiS przegłosowany

Kluczowe były głosy radnych z klubu Pawła Maja. Gdy w czwartek na sali obrad zabrakło znanego ze swoich prawicowych poglądów radnego Andrzeja Kuszyka (był na kwarantannie), pojawiła się szansa na zdjęcie anty-ideologicznego stanowiska.

Propozycję przyjęcia uchwały uchylającej ten dokument zgłosił radny Ryszard Smolak z klubu „Samorządowcy”. W trakcie dyskusji okazało się, że plan liberalnej części puławskiej rady może się powieść. Gdy doszło do głosowania, klub Janusza Grobla otrzymał wsparcie od Koalicji Samorządowej, radnego „Polski 2050”, a nawet grupy radnych „Niezależnych”. Za zdjęciem stanowiska opowiedziała się Marzanna Pakuła i Kamil Zięcina, z tego ostatniego klubu, a radna Lilianna Jaworska wstrzymała się od głosu. Razem z PiS z tego grona zagłosował tylko Michał Zakrzewski. W efekcie największy klub w radzie musiał uznać wyższość większości.

Populizm i fanfaronada

– Puławy zawsze były i są miejscem, w którym liczy

się szacunek do człowieka. O jego wartości nie może decydować to, jakie ma poglądy, wyznanie, czy orientacja seksualna. W naszym mieście nie ma miejsca na dyskryminację. Uważam, że zdejmując to niepotrzebne stanowisko zrobiliśmy krok w stronę powrotu do normalności – ocenia radna Ewa Wójcik z klubu Janusza Grobla. Jej zdaniem przyjmowanie tego dokumentu było bezcelową „fanfaronadą” ze strony prawej strony rady.

Marzanna Pakuła, która od 2019 roku zdążyła zmienić zdanie i tym razem zagłosować za zdjęciem stanowiska, które wtedy wspólnie z PiS-em przyjmowała, dzisiaj nazywa je „populistycznym”.

– Wtedy byłem inna, wydawało mi się, że tamtym dokumentem chronimy dzieci. Tak naprawdę tego nie robiliśmy, to był zwykły

populizm, bez przełożenia na rzeczywistość. Zrozumiałam to po wielu rozmowach z ludźmi. Nie możemy nikogo stygmatyzować. Poza tym niepotrzebnie narażamy się na utratę dotacji – tłumaczy radna z klubu Pawła Maja. – Nadal mam poglądy prawicowe, ale w tej sprawie przyznaję się do błędu – zaznacza.

Kapitulacja

Co na to PiS? – My swojego zadania nie zmieniliśmy. Podtrzymuję to, że nasze stanowisko nie miało charakteru dyskryminującego i było zgodne z prawem – powtarza radny Paweł Matras, który nie kryje, że zaskoczyła go postawa radnych „Niezależnych”. – Nie będziemy podejmowali próby ponownego przyjmowania tego stanowiska. Brakuje większości, która by to umożliwiała – tłumaczy.

Dworzec, spalarnia i deptak

PUŁAWY Miasto ma być atrakcyjne, nowoczesne i ekologiczne – zakłada nowa strategia Puław. Jak prezydent chce do tego doprowadzić?

RADOSŁAW SZCZĘCH

Podczas pracy nad nową strategią urzędnicy o zdanie zapytali mieszkańców. Ankiety wypełniło prawie 700 osób. Na ich podstawie przygotowana została diagnoza problemów, a następnie wytyczono główne kierunki rozwoju Puław.

Trzy najważniejsze cele, jakie wskazali autorzy dokumentu to: dywersyfikacja gospodarki, utrzymanie wysokiej jakości życia mieszkańców i sprawne zarządzanie. Za kluczowe problemy Puław uznano m.in.: ubytek ludności, starzenie się społeczeństwa, migracje rodzin poza granice miasta, ubytek osób młodych, które nie wiążą swojej przyszłości z Puławami, drogie nieruchomości, niska atrakcyjność lokalnego rynku pracy



FOT. UM PUŁAWY

zdominowanego przez Zakłady Azotowe, brak nowych inwestycji niezwiązanych z przemysłem chemicznym, czy też brak terenów inwestycyjnych.

Co zatem należy zrobić? Według autorów strategii, przede wszystkim przyciągnąć nowe firmy, które zaoferowałyby w mieście atrakcyjne miejsca pracy,

także dla młodych ludzi. To pozwoliłoby zahamować ich odpływ do większych aglomeracji. Pomóc miałby w tym m.in. miejscowy technopark, a także zakładane pozyskiwanie działek – odpowiedź na brakujące tereny inwestycyjne. Zgodnie z nową strategią, do 2030 roku liczba firm działających w mieście wzrosłaby z obec-

Strategia zakłada rozwój budownictwa mieszkaniowego

nych 4,9 tys. do ponad 5,2 tysiąca. Przy czym około 50 podmiotów miałyby działać w „branżach innowacyjnych”.

Strategia zakłada także rozwój budownictwa miesz-

kaniowego, zieleni miejskiej, zróżnicowanie oferty kulturalnej i rozrywkowej, poprawę jakości powietrza, wskaźników recyklingu odpadów, a nawet zwiększenie ilości pasażerów MZK. Nie zapomniano również o bezpieczeństwie, które poprawi ma m.in. większa liczba kamer miejskiego monitoringu. W ramach życzeń wpisano też postępujący wzrost zainteresowania budżetem obywatelskim, a to wszystko przy spadającym deficycie budżetowym, bo Puławy roku 2030 mają być bogatsze i mniej zadłużone.

Zmienić powinna się także miejska przestrzeń. W ciągu najbliższych 8-9 lat w mieście ma pojawić się m.in. spalarnia odpadów (przy Komunalnej) oraz nowa niecka wysypiska (przy Dęblińskiej), dworzec intermodalny (przy Żyrzyńskiej, za PKP), przystanek przesiadkowy (przy Wojska Polskiego), a ul. Piłsudskiego ma zostać wyłączona z ruchu i zamieniona na deptak. Z kolei Pałac

Marynki przy Kazimierskiej miałby stać się nowym „centrum kulturowym”. Miejscem dla nowych osiedli mieszkaniowych miałyby być docelowe tereny obecnego lasu pomiędzy Sosnową i Ceglaną, co lekko kłóci się z zakładaną wrażliwością ekologiczną. Z kolei przemysł i usługi miałyby rozwijać się na Wólce Profeckiej oraz przy Składowej i Towarowej, w pobliżu granicy z gminą Końskowola.

Jak wyliczają autorzy dokumentu to wszystko miało kosztować ponad 1,5 mld zł. Na tę sumę złożyć mają się środki budżetu miasta, budżetu centralnego, środki unijne, fundusze norweskie, tarcze antykryzysowe oraz prywatne środki inwestycyjne.

Uwagi dotyczące nowej strategii będzie można zgłaszać osobiście na spotkaniu zaplanowanym we wtorek 9 listopada w sali widowiskowej Domu Chemika (godz. 16). Projekt strategii w całości został już udostępniony na stronie rzędu miasta.

Nigdy wcześniej nie dostali tylu pieniędzy

MARKUSZÓW Gmina może liczyć na 8,3 mln zł rządowej dotacji w ramach „Polskiego Ładu”. Priorytetem ma być połączenie sieci wodociągowej. Na przebudowę targowiska i remonty dróg zaczęliśmy trochę dłużej.

Mimo tego, że markuszowski samorząd złożył trzy wnioski do Polskiego Ładu, to na ich jednoczesne wykonanie nie jest przygotowany. Cho-

dzi o wkład własny. O ile przy inwestycjach wodno-kanalizacyjnych wynosi zaledwie 5 proc., tak już drogowe i pozostałe wymagają zapewnienia przynajmniej jednej piątej ostatecznych kosztów.

– W naszym przypadku to będzie suma około miliona złotych. Nie ukrywam, że takich pieniędzy nie mamy, więc będziemy musieli pościć się kredytem – przy-

znaje Leszek Łuczywek, wójt gminy Markuszów. – Jesteśmy naprawdę mile zaskoczeni wysokością przyznanych środków. Nasza gmina nigdy dotąd nie otrzymywała takich pieniędzy – zaznacza.

W pierwszej kolejności gmina ma zamiar zająć się połączeniem dwóch wodociągów, tego w Górach z tym w Markuszowie, wraz z niewielką rozbudową. – Robi-

my to dla bezpieczeństwa, pewności dostaw wody dla mieszkańców, szczególnie w przypadku awarii jednego z nich – tłumaczy Łuczywek. Dodatkowo w gminie powstaną nowe hydranty przeciwpożarowe.

Markuszów doczeka się także nowego placu targowego u zbiegu Targowej i Krańcowej. Ten obecnie, po deszczach często tonie w błocie.

Po zmianach całość zostanie utwardzona, pojawi się odwodnienie, nowe wiaty handlowe, osłona śmietnikowa, a także ławki, stojaki na rowery, kosze na śmieci oraz oświetlenie. Ponadto wyremontowane mają zostać wyżej wymienione ulice i chodniki przy samym placu. Całość ma kosztować ok. 3 mln zł. Nowe targowisko ma być gotowe za dwa lata.

Rządowa dotacja pozwoli także na przyspieszenie remontów dróg. W ciągu najbliższych dwóch lat nową lub uzupełnioną nawierzchnię oraz utwardzone pobocza zyskają odcinki o łącznej długości ok. 13 km. Zgodnie z założeniami programu, od podpisania promes na dotacje, gmina będzie miała pół roku na rozpisanie przetargów.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Puławianki zdobywają szczyty i inspirują

PASJA Dwie puławianki: Iga Próchniak i Maria Samborska w marcu tego roku podjęły wyzwanie - zdobycie 28 szczytów - Koronę Gór Polskich. Dały sobie na to równe 365 dni, ale okazało się, że poradziły sobie z tym zadaniem o wiele szybciej

RADOSŁAW SZCZĘCH

Zmagania dwóch przyjaciółek, które obecnie mieszkają w dolnośląskich Siechnicach, obserwowaliśmy od samego początku. Dziewczyny wiosną podjęły wyzwanie - zdobycie najwyższych szczytów wszystkich pasm górskich w Polsce, od Sude-tów, po Bieszczady.

– Obie lubimy sprawdzać granice własnych możliwości. Zawsze byliśmy aktywne. Ja kilka lat trenowałam lekką atletykę w Wiśle Puławy, a Iga brała udział w niemal wszystkich grach zespołowych. Chyba obie mamy ADHD, które nie pozwala nam długo usiedzieć w jednym miejscu – mówiła nam tuż przed pierwszą wyprawą Maria Samborska.

Czas nasze bohaterki zaczęły liczyć 20 marca. W trakcie pojedynczej wyprawy puławianki potrafiły zdobywać nawet po 3-4 górskie wierzchołki maszerując po kilka-kilometrów na dobę. Szło



FOT. KORONSKIE 365 DNI

im tak dobrze, że już w lipcu miały za sobą zdobycie 16 z 28 szczytów.

We wrześniu zdobyły Śnieżnik (1426 m n.p.m.), Biskupią Kopę (891 m. n.p.m.) i Babią Górę (1725 m.n.p.m.). Ta ostatnia była ich 27., przedostatnim szczytem Korony

Iga Próchniak i Maria Samborska w ubiegłym tygodniu zdobyły Rysy

Gór Polskich. Atak na ten finałowy, najwyższy, zaczęły zgodnie z planem wczesnym rankiem 27 października.

Żeby zdobyć Rysy (2499 m n.p.m), puławianki wyruszyły już o 2:00 w nocy. Po czterech godzinach jazdy zameldowały się na parkingu w Palenicy Białczańskiej, skąd rozpoczęły marsz w kierunku Morskiego Oka, a następnie Czar-nego Stawu. W wysokich partiach gór leżał śnieg, wspinaczki nie ułatwiały też mokre, śliskie skały.

– W połowie podejścia zaczęły się łańcuchy, które były dla nas zbawieniem. Gdy się skończyły, z każdej strony była przepaść, ale szczyt był już na wyciągnięcie ręki. Kilka ostatnich metrów i mamy to. W Polsce wyżej wejść się już nie da. O 12:45 zdobyłyśmy Rysy – relacjonują.

Pogoda na szczycie była słoneczna i bezwietrzna. Mimo to samo zejście nie było łatwe, wymagało koncentracji. O tym, jakim skutkiem jest błąd na takiej wysokości przypominał krzącający nad Tatrami śmigłowiec TOPR-u.

Najtrudniejsze były momenty, gdzie brakowało łańcucha, ale nie brakowało lodu i śliskiego żwiru. Musiałyśmy ważyć każdy krok, szukać suchej skały – opowiadają puławianki.

Dziewczyny przyznają, że na górze otrzymały wsparcie. Weszły i zeszły z Rys w towarzystwie dwóch spotkanych na miejscu miłośni-

ków taternictwa. – Gdyby nie ich pomoc, zejście zajęłoby nam zdecydowanie dłużej – przyznają.

Po zdobyciu korony, dziewczyny zostały zasypane gratulacjami od wszystkich, którzy im kibicowali. Bohaterki ze wzruszeniem czytały wiadomości od znajomych i nieznajomych podziwiających ich determinację oraz lokalny patriotyzm. Na każdym szczycie Iga i Maria machały flagami swoich miast: rodzinnych Puław i Siechnic.

– Dziękujemy za wszystkie gratulacje, kciuki, komentarze. To jest dla nas mega ogromne wsparcie. Projekt uważamy za zakończony, ale nie jest to koniec naszej wspólnej przygody. Już niedługo kolejne wyzwania – zapowiadają pasjonatki.

Podjęcie tego wyzwania i osiągnięcie celu, zainspirowało wiele osób i zachęciło ich do aktywności.

– Nie spodziewałam się, że to, co zrobimy, spotka się z takim odzewem. Mamy już około tysiąca osób, które nam kibicuje. Dostajemy wiadomości od chorych na COVID-19, że nasz sukces motywuje ich do walki o powrót do zdrowia. To wszystko nam również dodaje energii i chęci, by nie przestawać – mówi Maria Samborska.

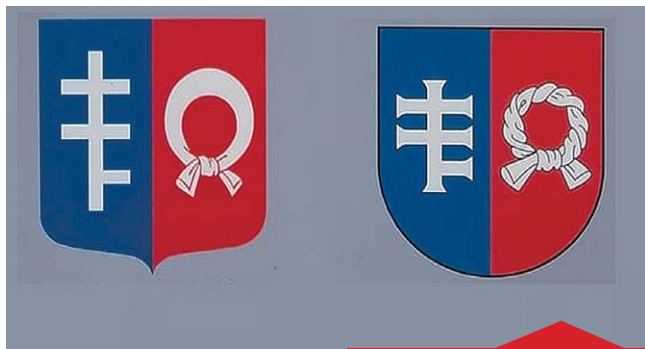
Herb mają niewłaściwy, ale go nie zmienią

NAŁĘCZÓW Półtrzeciakrzyż i nałęczka - symbole znajdujące się w herbie gminy Nałęczów, według heraldyków wymagają dopracowania. Inaczej minister nie zaakceptuje projektu nowego sztandaru gminy. Taki argument nie przekonuje jednak radnych, którzy opowiedzieli się za utrzymaniem starych insygniów

RADOSŁAW SZCZĘCH

Z powodu heraldycznych błędów, wiosną tego roku swój herb poprawił Kurów. Pod koniec października podobny krok miały zamiar wykonać władze pobliskiego Nałęczowa. Na sesję trafił projekt uchwały o zmianie herbu, barw i lokalnej flagi.

Powodem stała się inicjatywa Towarzystwa Przyjaciół Nałęczowa, które stara się o ufundowanie oficjalnego sztandaru gminy - pierwszego w historii. Głównym elementem tego symbolu miałby być herb Nałęczowa umieszczony na białym tle. Problem w tym, że ten obecny nie może otrzymać zgody ze strony Komisji Heraldycznej działającej przy MSWiA. Powodem są błędy w kształcie krzyża, nałęczki, a także formatu tarczy. Ten ostatni nie powinien mieć



FOT. TPN

Po lewej dotychczasowy herb gminy Nałęczów, po prawej - projekt nowego zaproponowany przez Towarzystwo Przyjaciół Nałęczowa, po konsultacji z heraldykami

ostrego zakończenia rodem z tradycji hiszpańskiej, a półokrągłe - tak jak większość herbów w naszym regionie.

– W przeszłości gminy mogły sobie narysować cokolwiek i przyjąć to za swój herb. Nikt tego nie kontrolował. Dzisiaj takiej dobrowolności już nie ma. Zmiana symboli musi przechodzić przez Komisję Heraldyczną, która bada każdą taką sprawę indywidualnie – tłumaczył Krzysztof Muciek, przewodniczący nałęczowskiej rady.

Za zmianą herbu, która umożliwiłaby TPN-owi dalszą pracę nad przygotowaniem sztandaru, opowiedział się m.in. radny Jerzy Sołdek. – Jestem nałęczowianinem i przyzwyczaiłem się do naszego herbu, ale musimy pamiętać, że w heraldyce wszystko ma swoje znaczenie. Herb powinien być zgodny z aktualnymi przepisami. Powinniśmy go

zmienić, nie mamy innego wyjścia – przekonywał.

W podobnym tonie wypowiedział się radny Jacek Wilk, który zachęcał do „pójścia do przodu” i przestrzegał przed konsekwencjami pozostawienia błędnych insygniów. Jak zauważył, może to zablokować możliwość przygotowania wszystkich nowych sztandarów zawierających aktualny herb.

Przeciwnego zdania był radny Grzegorz Szkoła, który o zmianie gminnych symboli nie chciał nawet słyszeć. – Przypominam, że my już od lat 60-tych mamy elegancki, ładny herb i flagę. Nie mamy

żadnych powodów, żeby je zmieniać – uznał samorządowiec. – Poza tym proponowany przez heraldyków projekt nowego krzyża wygląda jak wyjęty z prawosławnego cmentarza – ocenił.

Część radnych nie była przekonana także do tego, czy posiadanie sztandaru warte jest zmiany obecnych insygniów.

– Bez tego sztandaru żyjemy prawie 60 lat, więc myślę, że jeszcze chwilkę możemy bez niego przeżyć – zauważył radny Robert Matysiak. Samorządowcy pytali również o koszty proponowanych zmian. Nie wszystkim spodobalo się też logo TPN-u, czy potencjalnych sponsorów, które miałyby zostać wyszyte na nowym sztandarze.

Burmistrz Wiesław Pardyka podkreślił, że gmina nie partycypowałaby w kosztach samego sztandaru. Ten w całości miałby zostać ufundowany przez darczyńców i sponsorów współpracujących z towarzystwem. Gmina zapłaciłaby natomiast za wymianę tablic z nazwami ulic. Te nowe w zamyśle miałyby już nowy, poprawiony herb.

Argumenty zwolenników heraldycznych zmian nie przekonały większości. Głosami 6 do 5, przy 2 wstrzymujących się, projekt uchwały zmieniający herb, barwy i flagę, został odrzucony.

Psy czekają na dobrą karmę

CHARYTATYWNIE W Puławach nie brakuje miłośników zwierząt. W zeszłym roku, mimo lockdownu, organizatorzy zbiórki otrzymali od darczyńców ponad 250 kilogramów mokrej karmy dla psów. Żadna puszka się nie zmarnowała. Właśnie rozpoczęła się druga edycja tego charytatywnego przedsięwzięcia.

Zeszłoroczny wynik to zasługa nie tylko inicjatorów akcji, czyli pracowników puławskiej restauracji „Central Park”, ale także ich klientów, uczniów miejscowych szkół, czytelników lokalnych mediów i wszystkich miłośników czworonogów. – Wierzę, że w tym roku pobijemy ten wynik – mówi Mateusz Okomski, menedżer w Central Parku i pomysłodawca zbiórki.

Podobnie jak w zeszłym roku, klienci „Central Parku” oraz „U kucharek”, za przyniesienie do lokali mokrej, dobrej jakości karmy, otrzymają prezent-niespodziankę. Co to będzie - żeby nie psuć zabawy, restaurator nie zdradza. Karmę na własną rękę zbierać będą mogli także part-

nerzy akcji, w tym fundacje „Karmimy Psiaki” oraz „Przyjazna Łapa”. Pomagać mogą także szkoły i przedszkola, które zbiórkę napędziły już w zeszłym roku. O transport karmy do restauracji nie muszą się martwić. Pomoc w tym zakresie zapewnia Elmo Taxi.

– Pamiętajmy aby karma była dobrej jakości, ponieważ wiele zwierzątek jest starszych lub mocno schorowanych, a tanie marketowe karmy w większości są pozbawione wartości odżywczych. Celujemy w tą mokrą – zaznacza Mateusz Okomski.

Zbiórka potrwa do 20 grudnia, następnie zebrana karma zostanie przeliczona, spakowana i przewieziona do schroniska przy ul. Komunalnej w Puławach. Jej oficjalne przekazanie odbędzie się przed świętami. Co ważne, zbiórka dotyczy wyłącznie żywności dla zwierząt. Osoby, które chciałyby pomóc finansowo, mogą to robić w bezpośrednim kontakcie z puławskim schroniskiem. **RS**

Naukowcy obserwują rozwój przedszkolaków

EDUKACJA Grupa 28 dzieci z Miejskiego Przedszkola nr 5 w Puławach bierze udział w projekcie pilotowanym przez Katolicki Uniwersytet Lubelski. Zachowanie przedszkolaków na bieżąco jest monitorowane i oceniane przez specjalistów, a wyniki ich raportowane są do ich rodziców. Ruch, komunikacja, relacje interpersonalne, emocje, a także przyswajanie wiedzy - te wszystkie obszary rozwoju dziecka w MP nr 5 są monitorowane przez nauczycieli. Nie chodzi jedynie o dostrzeganie postępów lub problemów rozwojowych

wych u poszczególnych przedszkolaków. W ramach projektu, rodzice 28 dzieci otrzymują regularne raporty mówiące o tym, jak ich pociecha radzi sobie w każdym obserwowanym aspekcie. W ich przygotowaniu pomagają pracownicy nauki lubelskiego KUL. Po co to wszystko? - Wczesna diagnoza warunkuje wczesną pomoc dziecku. Rodzic otrzymuje na wczesnym etapie edukacji sygnały, w jaki sposób pracować z dzieckiem, aby jego szanse edukacyjne były jak najlepsze - mówi Iwona Chmurzyńska, dyrektor MP nr 5 w Puławach.

- Korzystają także nauczyciele, którzy biorą udział w szkoleniach ucząc się tego, jak pomagać dzieciom z trudnościami edukacyjnymi oraz emocjonalnymi. To zagadnienia najbardziej pożądane w obecnej sytuacji oświatowej - dodaje. - Korzyści dla dzieci są bardzo duże. Otrzymują wsparcie w rozwoju psychoruchowym oraz osobowościowym - podkreśla dyrektor. Projekt „Erasmus+” w MP nr 5 potrwa do 31 sierpnia przyszłego roku. Udział w nim jest dobrowolny, wymagał zgody ze strony rodziców. **OPR. RS**

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 5 listopada:

Ron Usterka, animowany, godz. 13.45, 16

To musi być miłość, komedia/romantyczny, godz. 18.15

Venom 2: Carnage napisy, akcja/science fiction, godz. 20.15

Sobota, 6 listopada:

Ron Usterka, animowany, godz. 11.45, 16

To musi być miłość, komedia/romantyczny, godz. 18.15

Venom 2: Carnage dubbing, akcja/science fiction, godz. 14

Venom 2: Carnage napisy, akcja/science fiction, godz. 20.15

Niedziela, 7 listopada:

Ron Usterka, animowany, godz. 11.45, 16

To musi być miłość, komedia/romantyczny, godz. 18.15

Venom 2: Carnage dubbing, akcja/science fiction, godz. 14

Venom 2: Carnage napisy, akcja/

science fiction, godz. 20.15

Poniedziałek, 8 listopada:

Ron Usterka, animowany, godz. 13.45, 16

To musi być miłość, komedia/romantyczny, godz. 18.15

Venom 2: Carnage napisy, akcja/science fiction, godz. 20.15

Wtorek, 9 listopada:

Ron Usterka, animowany, godz. 13.45, 16

To musi być miłość, komedia/romantyczny, godz. 18.15

Venom 2: Carnage napisy, akcja/science fiction, godz. 20.15

Środa, 10 listopada:

Ron Usterka, animowany, godz. 13.45, 16

To musi być miłość, komedia/romantyczny, godz. 18.15

Venom 2: Carnage napisy, akcja/science fiction, godz. 20.15

Czwartek, 11 listopada:

Pitbull, sensacyjny, godz. 20.15

Pszczółka Maja: Mały wielki skarb,

animowany, godz. 14.45, 16.30

To musi być miłość, komedia/romantyczny, godz. 18.15

KINO „CISY”, NAŁĘCZÓW

Sobota, 6 listopada:

Rodzinka rządzi, animowany, godz. 14

Jeźdźcy sprawiedliwości, dramat, godz. 16.30

Moje wspaniałe życie, dramat, godz. 19

Niedziela, 7 listopada:

Rodzinka rządzi, animowany, godz. 14.30

Moje wspaniałe życie, dramat, godz. 17

Jeźdźcy sprawiedliwości, dramat, godz. 19

Poniedziałek, 8 listopada:

Rodzinka rządzi, animowany, godz. 14.30

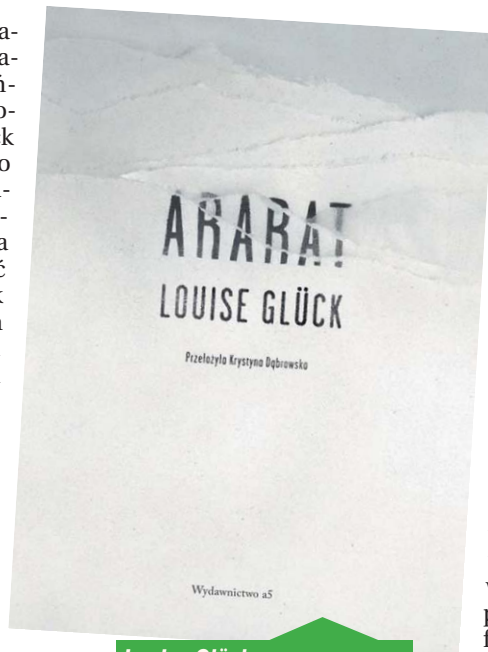
Moje wspaniałe życie, dramat, godz. 17

Jeźdźcy sprawiedliwości, dramat, godz. 19

Połączenie intymności z dystansem

Tegoroczne wydanie tomiku „Ararat” amerykańskiej poetki i noblistki, Louise Glück przez wydawnictwo a5 to wielkie wydarzenie dla miłośników poezji. Także i ja nie mogłam przejsz obojętnie obok tych oryginalnych wierszy. Przy okazji ich czytania naszła mnie pewna refleksja na temat poezji i prozy, na temat literatury w ogóle. Poezja, zwłaszcza ta wyszukana, jest tworem, który nie poddaje się tak łatwo interpretacji, poezja dla wielu czytelników jest tworzywem nieprzystępnym, zawoalowanym i nie lubianym. Jakże często słyszę „nie lubię poezji”. Louise Glück świetnie odnosi się do tego w swoich wierszach, z resztą nie tylko ona, ale wielu poetów. Czytanie poezji jest wysiłkiem intelektualnym i przyjemnością która kosztuje o wiele więcej wysiłku emocjonalnego aniżeli proza. Jakże często wiersze zostawiają nas samych w najmniej odpowiednim momencie, w momencie

Biblioteka poleca



Louise Glück, Ararat, Wydawnictwo a5, Kraków 2021

w którym wydaje nam się, że zrozumieliśmy już wszystko. Czytanie poezji wymaga wejścia w siebie, wymaga choć nikłej znajomości teorii literatury, intuicji i wczucia się w cudze i swoje emocje, przeżycia i sądy, wymaga choć chwilowego zatrzymania się.

Ubiegłoroczna noblistka serwuje nam w swoim tomiku „Ararat” niesamowite wręcz połączenie intymno-

ści z dystansem. Po- ezja to u Glück wyda- rzenie niemal intym- ne, zarezerwowane tylko dla jednego sł-uchacza, który o iro- nio, traktowany jest przez nią z celowym chłodem i ascezą. To poetka, która o rze- czach najbardziej pa- lących, czułych potrafi pisać swobodną frazą wiersza wolnego. Pisze o kobiecej samotności, o trudnych relacjach rodzinnych, o dzie- ciństwie i dorastaniu, które sprawia ból. O tak ważnych wydarzeniach w swoim życiu pisze w wierszach niemal zu- pełnie pozbawionych figur stylistycznych i metafor. Ta poetyczna asceza sprawia jednocze- śnie, że jej przeżycia ude- rzają nas z niesamowitą mocą i niemal emocjo- nalną gęstością. Do tego Glück jest świetną ironist- ką, nawet o śmierci i stra- cie pisze z humorem wy- mieszanym z patosem, bo – jak stwierdziła po pożarze swojego domu – „Ostatecz- nie/ kto nie ma nic, wy- grywa” czytamy w wierszu „Wdowy”.

Polecam!

JUSTYNA POPIOLEK-OSIŃSKA, BIBLIOTEKA MIEJSKA W PUŁAWACH

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

KONCERT CHARYTATYWNY DLA KUBUSIA 5 listopada o godz. 17 w Okraglak Cafe w Puławach (al. Partyzantów 4) odbędzie się koncert połączony z aukcją na rzecz 3-letniego Kubusia ze Świdnika. Wystąpią Piotr Selim z Lubelskiej Federacji Bardów oraz poetka Hanna Lewandowska.

Kubus Persona urodził się jako skrajny wcześniak, w konsekwencji zdiagnozowano u niego wiele schorzeń m.in.: porażenie kończyn, dysplazję oskrzelowo-płucną i bezdech. Chłopiec musi znajdować się pod ciągłą opieką lekarzy.



- Postanowiliśmy pomóc chłopcu i jego rodzicom, których nie stać jest na pokrycie kosztów jego leczenia. Dla Kubusia zaśpiewa znany i lubiany muzyk Piotr Selim, a towarzyszyć mu będzie poetka Hanna Lewandowska. Czekaj nas niezapomniany wieczór! Po prostu piękny czas, pełen wzruszeń i dobrej muzyki - mówi Marcin Mizera, który poprowadzi koncert i aukcję.

Wstęp na koncert kosztuje 25 złotych. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc organizatorzy proszą o wcześniejszą rezerwację pod telefonem: 514 087 747.

WARSZTATY TWORZENIA KOMIKSÓW To propozycja dla dzieci i młodzieży w wieku 8-13 lat. 5 listopada o godz. 17 w Bibliotece Miejskiej w Puławach (ul. Głęboka 7a) odbędą się warsztaty tworzenia komiksów.

Podczas spotkania uczestnicy będą mieli okazję wcielić się w rolę ilustratora i autora tekstu oraz stworzyć unikatowy, oryginalny komiks.

- Ciekawa historia opowiedziana za pomocą niewielkiej ilości słów i barwnych rysunków bawiących do łez, skłaniają do sięgnięcia po lekturę - przekonują inicjatorzy projektu.

Ilość miejsc jest ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń. Zapisy: 81 45 11 902.



PRZEGŁĄD PUŁAWSKIEGO ŚRODOWISKA ARTYSTYCZNEGO Aż 50 artystów związanych z Ziemią Puławską weźmie udział



w nadchodzącym Przeglądzie Puławskiego Środowiska Artystycznego. Wernisaż wystawy będzie miał miejsce 5 listopada o godz. 18 w Domu Chemika (ul. Wojska Polskiego 4).

Już po raz 10. w Puławach zostanie zorganizowana specjalna wystawa prezentująca dorobek artystów związanych z Puławami. Przegląd Puławskiego Środowiska Artystycznego to różnicowana wystawa, w założeniu otwarta dla profesjonalnych twórców i aktywnych amatorów. Z założenia nie ma komisji dopuszczającej prace do wystawy, autor pozostaje jedynym cenzorem i krytykiem swoich prac.

- Wystawa gromadzi prace z wielu dziedzin sztuki. Tradycyjnie najwięcej jest dzieł malarskich o bardzo szerokim spektrum tematycznym, wykonanych różnymi technikami. Otwarta formuła przeglądu daje możliwość przyglądania się najróżniejszym postawom twórczym - prezentują projekt jego organizatorzy.

Wystawa będzie czynna od poniedziałku do piątku w godz.

8.00-16.00 do 26 listopada 2021.

WSZYSTKIE STRONY ŚWIATA Już po raz 11. w Puławach zostanie zorganizowany muzyczny festiwal „Wszystkie Strony Świata”. W tym roku organizatorzy zaproszą w dniach 10-13 listopada do Domu Chemika.

Puławscy melomani długo musieli czekać na powrót festiwalu, bo ten nie odbył się przed rokiem ze względu na pandemię. W tym roku organizatorzy zapraszają na cztery dni muzycznych atrakcji. Założeniem festiwalu jest zestawienie wybitnych dzieł z przeszłości z nowatorskimi interpretacjami i aktualnymi trendami.

- Układając program sięgamy po muzykę rozmaitych kultur i tradycji, począwszy od brzmień tradycyjnych, poprzez wpływy ludowe, aż po autorskie kompozycje współczesne, bądź interpretacje dzieł przez młodych kompozytorów. Naszą ideą jest ukazanie muzycznej różnorodności: wzajemnych wpływów awangardy i tradycji, muzyki z sal koncertowych i oraz tej improwizowanej. Wszystkie Strony Świata dają publiczności lekcję muzycznej geografii - opowiada ją organizatorzy.

Uczestnicy festiwalu usłyszą m.in. kompozycje: Antonio Vivaldiego, Astora Piazzoli czy Franza Schuberta. Do Puław przyjadą m.in. artyści Orkiestry Kameralnej Filharmonii Częstochowskiej oraz wybitni soliści.

Festiwal zainauguruje 10 listopada o godz. 19 koncert Sławomira Bartłomieja Przybyła „Gdy miasto wita ciemność”. Z kolei na finał wydarzenia, 13 listopada

o godz. 19, odbędzie się koncert formacji Laboratorium. Będzie to koncert jubileuszowy 50-lecia kultowego zespołu.

Bilety na poszczególne koncerty w cenie 30 zł/os oraz karnet na wszystkie koncerty w cenie 100 zł/os są dostępne w kasie POK.

Ilość miejsc ograniczona, miejsca nie są numerowane.

KAZIMIERZ DOLNY

WYSTAWA DANIELA MROZA W sobotę, 6 listopada o godz. 12 w Kazimierskim Ośrodku Kultury, Promocji i Turystyki (ul. Lubelska 12) odbędzie się wernisaż wystawy Daniela Mroza. Daniel Mróz - urodzony w Janowie Lubelskim: fotograf, animator artystyczny, a z zamiłowania muzyk. Nauczyciel i wykładowca fotografii, fotoreporter „Forum” Polska Agencja Fotografów, Finalista Grand Press Photo 2015 r w kat życie codzienne. Autor wielu wystaw indywidualnych i zbiorowych.

- Przestrzeń i struktura, która powstała na fotografiach to upust pewnych emocji, które nawarstwiały i kumulowały się w mojej głowie będąc aktywnym uczestnikiem i obserwatorem życia społeczno - kulturalnego, emocji często burzliwych i niejednokrotnie sprzecznych. Prezentowane prace to fotografia osobista wręcz terapeutyczna, oczyszczająca mój umysł - opowiada o swoich pracach Daniel Mróz.

NAŁĘCZÓW

ZADUSZKI JAZZOWE W piątek, 5 listopada o godz. 19 w Nałęczow-

skim Ośrodku Kultury (ul. Lipowa 6) zostanie zorganizowany koncert Zaduszki Jazzowe.

Wystąpią: Iza Zając, Jarek Małys, Darek Szymańczak, Robert Murakowski i Bogdan Tchórzewski. - To doskonali muzycy, których kunszt oprowadzania gry na instrumentach zapiera dech w piersiach, a atmosfera jaką tworzą na scenie długo pozostaje w pamięci odbiorców - zachęcają pomysłodawcy koncertu.

Bilety na wydarzenie kosztują 25 zł.



KUROW

ANDRZEJ GRABOWSKI W KUROWIE W niedzielę, 7 listopada o godz. 18 w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Kurowie wystąpi Andrzej Grabowski.

Andrzej Grabowski to popularny aktor teatralny, telewizyjny, filmowy i dubbingowy, ale także artysta kabaretowy i piosenkarz. Do Kurowa przyjedzie właśnie z programem kabaretowym gwarantującym dobrą zabawę.

Bilety na wydarzenie kosztują 50 zł.

DAMIAN DRABIK

Cebularz i spółka

Jego historia sięga czasów Kazimierza Wielkiego. Dziś cebularze są znane w Europie i ich sława dorównuje oscypkom. Podpowiadamy, jak upiec cebularze w domu i z czym je podawać.

WALDEMAR SULISZ

Placki z cebulą, pieczone na skraju szabnika wywodzą się z kuchni żydowskiej. Ich historia sięga czasów Kazimierza Wielkiego. Być może wypiekała je królowi Esterka, kazimierska kochanka króla. Z domowego przysmaku w XIX wieku stały się „przebojem” żydowskim piekarni na Starym Mieście w Lublinie i Wieniawie. – Ja jadłem przed wojną cebularze, to cebularz był taki duży i on był tutaj podziurawiony w środku. Podziurawiony chyba nożem, posypyany tą cebulą. Ale w tym miejscu, gdzie był podziurawiony, on w ogóle nie wyrastał i był cienki i chrupiący, a tylko obrzeże było wyrośnięte. Jak się takiego cebularza posmarowało maselkiem to pycha. A dzisiaj to jest taki „kłajster”. To nie są cebularze – wspomina Waldemar Greszta. (Teatr NN, Historie mówione). Cebularze robiono przed wojną w Kazimierzku, Piaskach, Szczepieszyńcu. Dziś wypieka je kilkadziesiąt piekarni w regionie. W 2007 roku lubelski cebularz trafił na listę produktów tradycyjnych.

Tak się robi cebularze

Składniki: na ciasto: 50 dag mąki krupczatki, 5 dag świeżych drożdży, 1 szklanka ciepłego mleka, 1 jajko, 1 łyżka cukru, 2 łyżeczki soli, 5 dag masła. Na farsz: 3 duże cebule, 3 łyżki maku, 1 łyżeczka soli, 2 łyżki oleju.

Wykonanie: na dzień przed robieniem cebularzy cebulę pokroić w grubą kostkę, sparzyć wrzątkiem, wymieszać z solą i olejem, wycisnąć w rękach, dodać mąkę, wymieszać, przełożyć do słoika, zamknąć, kiedy wystygnie schować do lodówki. Świeże drożdże wymieszać z mlekiem, 2 łyżkami mąki, cukrem, odstawić do wyrośnięcia. Rozpuścić masło z resztą mleka. Przesianą mąkę posolić, dodać wyrośnięty roztwór i mleko z masłem. Dodać roztrzepane jajko, wyrabiać ciasto przez 30 minut, tak by odstawało od ręki i zostawić do wyrośnięcia na godzinę. Podzielić ciasto na 12 części, rozwałkować na placki, ułożyć na wysmarowanej olejem blasze do pieczenia. Na każdym placku rozłożyć farsz z cebuli. Brzegi placków można posmarować jajkiem. Zostawić cebularze do wyrośnięcia na godzinę. Piec do uzyskania złotego koloru. Cebularze najlepsze są na gorąco z masłem. Czy tylko? Z czym podawać

cebularze? Oto nasze podpowiedzi.

Cebularz z patelni

Składniki: 4 cebularze, 1 cebula, ogórek konserwowy, 1 duży pomidor, 2 pieczarki, pół czerwonej papryki, 15 dag żółtego sera właskiego, oregano, oliwa.

Wykonanie: na dużą patelnię wylewamy trochę oleju. Układamy pokrojone **Składniki.** Posypujemy starym serem. Patelnię nakrywamy, „dusimy” na wolnym ogniu, aż ser rozkosznie się roztopi. Lepsze od pizzy, smakuje rewelacyjnie. A teraz gulasz, z cebularzem wyśmienity.

Gulasz po węgiersku

Składniki: 1 kg wołowiny (łopatka lub udziec), 20 dag

serca wołowego, smalec, 0,5 kg ziemniaków, 2 strąki papryki, 1 czuszka, 2 cebule, 1 pomidor, 2 ząbki czosnku, sól, pieprz, kminek, czerwona papryka, cukier.

Wykonanie: w dużym garnku rozgrzać smalec, zeszklić grube plastry cebuli. Włożyć mięso pokrojone w kostkę, obsmażyć. Czosnek i kminek rozgnieść z solą, wrzucić do garnka, zalać dwoma litrami wody, gotować pod przykryciem na małym ogniu przez godzinę. Dodać pokrojoną paprykę, pomidor, potem ziemniaki. Przyprawić solą, pieprzem, sproszkowaną papryką – a kto lubi – kwaśną śmietaną. Kto lubi

bardzo ostry gulasz, niech wrzuci posiekaną czuszkę. Na drugi dzień węgierski gulasz jest jeszcze lepszy, ma bogatszy smak i aromat. Można dodać go z ryżem albo makaronem. Smaczne. A teraz zraz po węgiersku. Dajemy ten przepis, bo to jedno z najpopularniejszych dań podawanych w restauracji „Europa” i „Powszechna” w Lublinie. Receptura pochodzi od Kazimierza Mirosława, nestora lubelskich szefów kuchni, który do tego dania sprowadzał z

Bu-dapesztu węgierską słoninę i paprykę w proszku.

Forsmak po kazimiersku do cebularzy

Składniki: 20 dag ogórków kiszonych, 20 dag boczku wędzonego, 20 dag kielbasy podlaskiej, 70 dag schabu wędzonego, 3 dag koncentratu pomidorowego, 3 łyżki gęstej śmietany, 1 łyżka mąki, 1 kostka rosółu drobiowego, 1 łyżka smalcu gęsiego, 1 łyżka masła, 1 łyżka mąki, sól, biały pieprz.

Wykonanie: schab, boczek i kielbasę pokroić w paski. Na rozgrzany smalec wrzucić schab. Podsmażyć, przełożyć do garnka z bulionem. Dodawać kolejno boczek, kielbasę, cebulę (każde osobno). Doprawić pieprzem, solą, koncentratem pomidorowym. Obrane ogórki pokroić w paski, podsmażyć na maśle, dodać pod koniec gotowania do forsmału. Po zagotowaniu zagęścić zasmażką z mąki i masła oraz śmietaną.

Paprykarz z grzybów po madziarsku

Składniki: 600 g leśnych grzybów, 40 g wędzonej słoniny, 1 średnia cebula, 1 płaska łyżka węgierskiej słodkiej papryki, pół szklanki śmietany, sól

Wykonanie: grzyby oczyścić, opłukać po bieżącej wodą, większe przekroić na połówki lub ćwiartki. Pokrojoną w kosteczkę słoninę wytopić na patelni, dodać pokrojoną w drobną kostkę cebulę i delikatnie zezłocić. Zdjąć patelnię z ognia, wsypać paprykę, wymieszać, postawić na ogniu, dodać grzyby, przyprawić solą i dusić kilka minut, aż grzyby zmiękną. Dodać śmietanę, wymieszać, zagotować i podawać z kluseczkami. Więcej przepisów Mistrza na stronie: maklowicz.pl -

z a -
p r a -
szamy po
wiedzę i in-
spiracje.

Ser żółty swojski do cebularzy

Składniki: 2 kg białego sera, 2 l mleka, 2 kostki masła, 1 łyżeczka sody, garść kminku, sól, świeże zioła.

Wykonanie: mleko (koniecznie wiejskie) wlać do garnka, podgrzać prawie do wrzenia. Wrzucić ostrożnie mieszając, pokruszony ser (też wiejski). Gdy z mleka zacznie oddzielać się serwatka, przecedzić przez płótno i ser mocno odcisnąć. Rozgrzać masło na patelni, wrzucić odcisnięty ser, delikatnie wymieszać, aby ser połączył się z masłem. Dodać sodę oczyszczoną, sól i dużo kminku. Można dodać trochę rozmarynu. Mieszać na ogniu ok. 5 minut aż ser będzie ciągnący się i szklisty. Foremkę „keksówkę” wyłożyć folią spożywczą. Dno posypać kminkiem i rozmarynem. Przełożyć ser do foremki i włożyć na kilkanaście godzin do lodówki. Wyłożyć ser z foremki, kroić w plastry. Kompozycja składników, które dodamy do sera może być dowolna: zioła, kminek, mocno wędzone wędliny, salami, czosnek. Każdy ser ma odmienny smak, zależy od fantazji, nastroju robiącego, a nawet pogody. Ser znakomicie smakuje zapieczony na cebularzu.

Żydowski kawior na cebularzu

Składniki: 50 dag wątróbek drobiowych, 2 jaja na twardo, 2 cebule, sól, pieprz, smalec gęsi.

Wykonanie: Wątróbki dokładnie oczyścić, starannie umyć. Opiec na patelni grillowej. W środku nie mogą być krwiste.

Na gęsim smalcu przesmażyć na złoto posiekaną cebulę. Dodać wcześniej opieczoną i posiekaną wątróbkę. Dodać posiekane jajka, wymieszać, doprawić solą z pieprzem, kto lubi może dodać kminkiem. Nakładać gorący kawior na świeżo upieczone cebularze. W drugiej wersji wystudzić, schować do lodówki, żeby smaki przeszły. Podawać na zimno na cebularzu.



EWINNER II LIGA

Ruch Chorzów – Olimpia Elbląg 1:0 (Mokrzycki 79-z karnego) ● **Śląsk II Wrocław – Znicz Pruszków 3:0** (Bergier 64-z karnego, Boruń 76, Kroc 88) ● **Hutnik Kraków – Wisła Puławy 1:3** (Kielis 12 – Drozdowicz 3, Carlos Daniel 40, Ednilson 83) ● **Pogoń Siedlce – Radunia Stężyca 4:1** (Górski 26, 55, Majewski 41, Demianiuk 61 – Retlewski 76) ● **Motor Lublin – Stal Rzeszów 0:2** (Mustafajew 39, Michalik 77) ● **GKS Bełchatów – Sokół Ostróda 2:0** (Flaszka 55, Golański 62-z karnego) ● **Lech II Poznań – Wigry Suwałki 0:0** ● **Garbarnia Kraków – KKS 1925 Kalisz 3:1** (Korbecki 27, Klec 61, Słomka 79 – Majewski 65) ● **Pogoń Grodzisk Mazowiecki – Chojniczanka Chojnice 0:3** (Mikołajczak 41, Skrzypczak 69, Grolik 85).

1. Stal	15	38	33-11
2. Ruch	15	31	22-13

3. Chojniczanka	15	25	33-16
4. Olimpia	15	25	15-14
5. Radunia	15	23	28-25
6. Garbarnia	15	23	24-21
7. Motor	15	22	25-14
8. Wisła	15	22	28-23
9. Wigry	15	22	17-15
10. Lech II	15	22	16-16
11. Śląsk II	15	20	24-24
12. Pogoń S.	15	20	22-27
13. KKS	15	18	16-18
14. Znicz	15	17	19-25
15. Pogoń G.M.	15	15	14-20
16. Bełchatów	15	13	14-25
17. Hutnik	15	8	12-29
18. Sokół	15	5	6-32

GKS Bełchatów został ukarany odjęciem czterech punktów za zaległości finansowe.

6-7 listopada: Olimpia – Chojniczanka ● KKS – Pogoń Grodzisk Mazowiecki ● Wigry – Garbarnia ● Sokół – Lech II ● Stal – Bełchatów ● Radunia – Motor ● Wisła – Pogoń Siedlce ● Znicz – Hutnik ● Ruch – Śląsk II.

NAJLEPSZY STRZELCY

13 bramek – Michał Fidiukiewicz (Motor Lublin) ● **7 bramek** – Damian Michalik (Stal Rzeszów), Adrian Paluchowski (Wisła Puławy) ● **6 bramek** – Mariusz Gabrych (Znicz Pruszków), Piotr Giel (KKS 1925 Kalisz), Maciej Górski

(Pogoń Siedlce), Szymon Skrzypczak (Chojniczanka Chojnice) ● **5 bramek** – Michał Feliks (Garbarnia Kraków), Tomasz Foszymańczyk (Ruch Chorzów), Wojciech Łuczak (Radunia Stężyca), Andreja Prokić (Stal Rzeszów).

PGNIG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

Torus Wybrzeże Gdańsk – Łomża Vive Kielce 26:37 ● Azoty Puławy – MMTS Kwidzyn 22:19 ● Handball Stal Mielec – Chrobry Głogów 30:27 ● Grupa Azoty Unia Tarnów – Energa MKS Kalisz 26:31 ● Zagłębie Lubin – Górnik Zabrze 27:29 ● Orlen Wisła Płock – Sandra Spa Pogoń Szczecin 38:25 ● Piotrkowianin Piotrków Trybunalski – Gwardia Opole 26:33.

1. Vive	8	24	293-206
2. Płock	8	24	260-188
3. Puławy	8	15	245-204
4. Górnik	8	15	215-211

5. Kalisz	8	14	225-217
6. Gwardia	8	14	212-216
7. Piotrkowianin	8	12	218-236
8. Tarnów	8	11	208-220
9. Zagłębie	8	9	218-229
10. Kwidzyn	8	9	194-214
11. Chrobry	8	7	235-262
12. Wybrzeże	8	7	201-232
13. Stal	8	4	200-238
14. Pogoń	8	3	201-252

12 listopada: Gwardia – Płock ● **13 listopada:** Vive – Mielec ● Kwidzyn – Wybrzeże ● **14 listopada:** Chrobry – Tarnów ● Górnik – Piotrkowianin ● Kalisz – Zagłębie ● Pogoń – Puławy.

Kraków też zdobyty

PIŁKA NOŻNA Jak u siebie ostatnio było w łeb, to na wyjeździe musiał być komplet punktów. I dokładnie tak stało się przy okazji spotkania Wisły z Hutnikiem Kraków. Drużyna Mariusza Pawłaka pokonała na „Suchych Stawach” rywali 3:1. Jutro na stadionie MOSiR pojawi się Pogoń Siedlce i może w końcu uda się przełamać także w Puławach? Start spotkania już o godz. 13

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

Minęło 180 sekund i drugi gol padł, tyle, że dla Wisły. Bartosiak znowu wystąpił w roli asystenta. Po jego świetnym zagraniu tuż przed bramkarzem znalazł się Carlos Daniel. Portugalczyk z powietrza uderzył technicznie do siatki i puławianie mogli schodzić do szatni w dużo lepszych humorach.

W drugiej połowie Hutnik niby starał się odrobić straty, ale gospodarzom niewiele wychodziło w ataku. Wiadomo jednak, że jedna bramka zaliczki, to żadna zaliczka. Nerwowej końcówki jednak nie było. W 83 minucie Dominik Cheba posłał centrę na bliższy słupek, gdzie znalazł się Ednilson i głową ustalił wynik na 1:3.

– Wychodzi na to, że ostatnio przed meczami wyjazdowymi mogę spać spokojnie. Punkty zdobywamy właśnie na boiskach

rywali, a u siebie mamy z tym duży problem. Cieszę się, że podtrzymaliśmy dobrą passę. Mecz w Krakowie był dla nas ważny, bo po porażce ze Śląskiem II Wrocław chcieliśmy się zrewanżować, a do tego udowodnić sobie, że potrafimy wygrywać. Każdy zespół walczy o życie, ale Hutnik jest w takiej sytuacji, że każdy punkt jest dla nich bardzo cenny. Dlatego uczulałem zawodników, żebyśmy byli skoncentrowani i nie pozwalali przeciwnikowi na wiele. Może nie był to piękny mecz w naszym wykonaniu, ale skuteczny. Gratuluję moim zawodnikom, że udało się podnieść po ostatniej porażce. Odrobiliśmy stracone punkty i mam nadzieję, że nasza forma będzie teraz lepsza – oceniał Mariusz Pawlak.

Jutro na stadionie MOSiR pojawi się nieobliczalna Pogoń Siedlce. Rywale

Ednilson ustalił wynik meczu Hutnik – Wisła na 1:3.

w poprzednim tygodniu potrafili przegrać u siebie w Pucharze Polski z Motorem 0:5, a kilka dni później pokonać w lidze wyżej notowaną Radunię Stężyca i to 4:1.

Hutnik Kraków – Wisła Puławy 1:3 (1:2)

Bramki: Kielis (12) – Drozdowicz (2), Carlos Daniel (40), Ednilson (83).

Hutnik: Frasiak – Stasz, Stawarczyk, Bernal, Tetych (46 Zmorzyński), Hafez (80 Drag), Kędziora, Kielis (86 Sobala), Świętek (67, Zawadzki), Kitliński (67 Chmiel), Wilczyński.

Wisła: Owczarzak – Kuban, Cyfert, Piełach, Wawarczyk, Banach (53 Ednilson), Carlos Daniel, Puton (90 Ruiz-Diaz), Kondracki (69 Lisowski), Bartosiak (53 Cheba), Drozdowicz.

Żółte kartki: Kielis, Wilczyński, Hafez – Wawarczyk, Kondracki, Kuban, Lisowski.

Sędziował: Piotr Idzik (Poznań).

Ciężko i brzydko, ale z punktami

PIŁKA RĘCZNA Do przerwy zanościło się na pewne zwycięstwo Azotów nad MMTS Kwidzyn. Gospodarze prowadzili pięcioma bramkami, ale po zmianie stron rywale tanio skóry nie sprzedali. Trzy punkty zostały ostatecznie w Puławach jednak drużyna Roberta Lisa musiała się napracować na wygraną 22:19

Zaczęło się całkiem obiecująco. Po szybkiej kontrze na 3:1 rzucił Łukasz Rogulski. Kiedy po 10 minutach tablica wyników wskazywała rezultat 7:2 wydawało się, że miejscowych czeka spacer. Niestety, jak się później okazało zupełnie inne plany mieli goście. MMTS nie poddał się tak łatwo.

O ile w pierwszej części drużyna trenera Lisa odskakiwała nawet na sześć bramek i na przerwę schodziła prowadząc 15:10, bo po przerwie zaczęły się schody.



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Tuż po zmianie stron znowu zrobiło się plus sześć, ale tylko na chwilę. Przyjezdni postawili na wysoką obronę, a to mocno utrudniło Azotom życie, jeżeli chodzi o grę w ataku.

A to spowodowało, że w sumie obie ekipy w drugiej połowie zapisały na swoim koncie zaledwie 16 goli. Co ciekawe, podopieczni trenera Lisa przegrali tę część 7:9. Mimo wszystko punkty

Nie było łatwo, ale po dwóch porażkach z Łomżą Vive i Orlen Wisłą zwycięzcy z Puław zgarnęli komplet punktów

zostały jednak w Puławach. W 57 minucie na 21:18 trafił Rafał Przybylski i jedyne, na co było stać rywali, to tylko zmniejszenie rozmiarów porażki.

– To wygrana, która nas bardzo cieszy – mówił po meczu Rafał Przybylski. – Patrząc po ostatnich wynikach rozegraliśmy dobre mecze, ale jednak je przegraliśmy. Tym razem w gorszym stylu jednak mamy trzy punkty. To jest najważniejsze. Mamy teraz dwa tygodnie, będziemy mogli poprawić kilka błędów. Były przestoje i mało konsekwencji, ale za dwa tygodnie mam nadzieję, że będzie tylko lepiej – dodaje zawodów Azotów.

W podobnym tonie wypowiedział się trener Lis. – Spodziewaliśmy się ciężkiej przeprawy. Raz, że Kwidzyn gra bardzo zadziornie, a dwa, że my byliśmy po ciężkich meczach mentalnie i fizycznie. Nie myślałem jednak, że będziemy mieli aż takie problemy. Nie pamiętam takie-

go spotkania, żebyśmy rzucili siedem bramek. Pierwsza połowa była jeszcze całkiem niezła, ale w drugą nam nie wyszła. To nam nie przystoi, ale takie rzeczy się zdarzają. Bardzo się cieszę, że wygraliśmy. Ostatnio graliśmy pięknie, ale bez punktów. A teraz było ciężko i brzydko, ale są też punkty – ocenia skoleńniowiec ekipy z Puław.

Kolejny mecz ligowy jego podopieczni rozegrają dopiero w weekend 13-14 listopada ze względu na przerwę reprezentacyjną.

(ŁUKISZ)

Azoty Puławy – MMTS Kwidzyn 22:19 (15:10)

Azoty: Zembrzycki, Bogdanow – Akiemko 5, Dawydzik, Bachko 1, Jarosiewicz 3, Jurecki 3, Przybylski 4, Rogulski 5, Zivković, Łangowski 1, Kowalczyk, Gułmiński, Podsiadło. **Kary:** 6 minut.

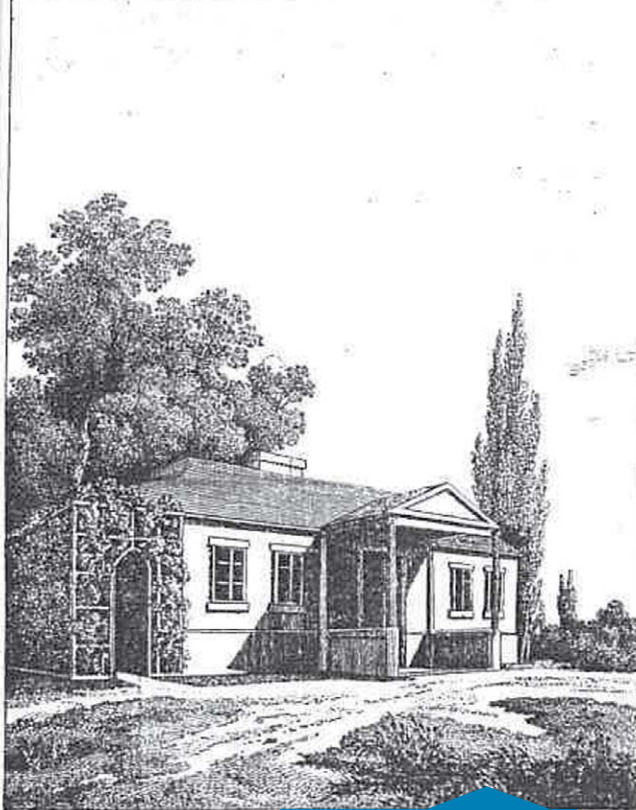
MMTS: Szczecina – Kutyla, Ossowski 4, Grzenkowicz 2, Guziewicz, Nastaj 3, Zieniewicz 2, Szyszko 2, Orzechowski 2, Landzwojczak, Kornecki 1, Majewski, Jankowski, Krieger 2, Ekstowicz 1. **Kary:** 8 minut.

Dzieje Puław (145)

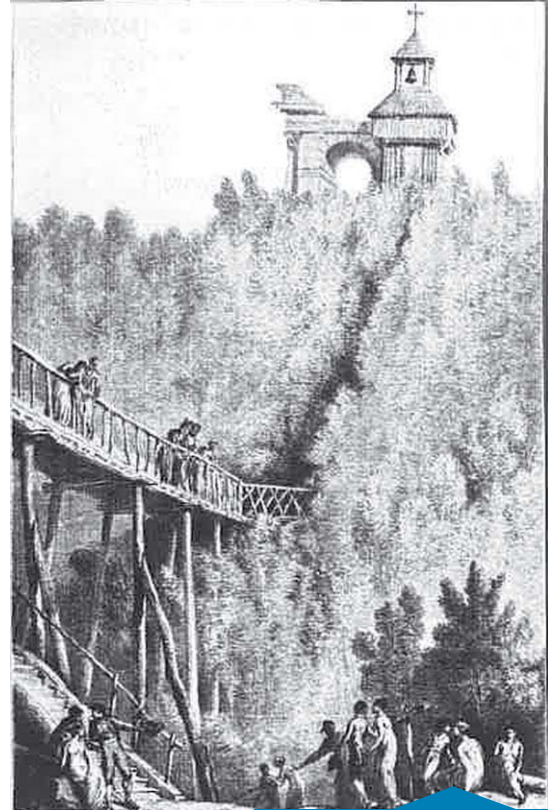
Okolice rezydencji Czartoryskich: Parchatka (2)



CZARTORYSKA IZABELA, MYŚLI RÓŻNE O SPOSOBIE ZAKŁADANIA OGRODÓW, WROCŁAW 1808



CZARTORYSKA IZABELA, MYŚLI RÓŻNE O SPOSOBIE ZAKŁADANIA OGRODÓW, WROCŁAW 1808



ZBIORY WŁASNE

ANDRZEJ TOŁPYHO

**Ruiny czyli reszty dawnego
Zamku upoważnione
Dębem Starym**

Rozważania na temat Parchatki zakończyliśmy przed tygodniem stwierdzeniem, że dzięki księżnej Izabeli Czartoryskiej miejsce to z zarosłego dziką przyrodą stało się krainą prawdziwie bajkową. Opinia taka znajduje potwierdzenie we wspomnieniach Sabiny z Gostkowskich Grzegorzewskiej, która odwiedziła Puławę w 1828 roku i pobyt ten opisała w szkicu zatytułowanym „Dziesięć dni w Puławach” opublikowanym w Krakowie w 1898 roku. Z materiału tego bije zachwyt nad osobowością księżnej Izabeli oraz bogactwem zbiorów zgromadzonych w Świątyni Sybilli i Domu Gotyckim. Wielkim wyróżnieniem było nazwanie Puław „Narodową Jerozolimą”.

Oto jak Sabina z Gostkowskich Grzegorzewska opisuje swoje przybycie do Parchatki:

„U stóp góry powozy się zatrzymały. Panowie podali rękę paniom, przeszliśmy przez mostek rzucony nad przepaścią, a idąc coraz wyżej, dotarliśmy do małego sielskiego domku, zielonością i bluszczem zdobnego, zawieszonego nad stromem wzniesieniu; domek opatrzone w rozmaite sprzęty do wygody służące, a nawet w podręczną mapę, miał wystawę z, której rozwijały się najpiękniejsze widoki. Tu towarzystwo spoczęło gotując się do górnej dalszej wycieczki...”

Księżna Izabela Czartoryska zalecała w swych teoretycznych rozważaniach budowę domku ocienionego, dającego odpoczynek

zdrożonym. Zalecała co następuje:

„... wystawa Domu niech będzie Drzewami albo wiaćcami się roślinami obsadzono. Niech, choć tam w chłodzie i w cieniu Gospodarz z Gośćmi albo z dziećmi ma miły spoczynek. Niechay ci co przez dawne przesady, albo przez lenistwo nigdy o takie nie starali się przyjemności, niech mówią, choć w najmniejszej części doświadczą ich wygody, ich powabu. Zaręczam, że się do nich przywiążą, i coraz dodatki będą przyrzucać. I w przyszłości upatrzyć dla siebie miłe uczucie w nadziei, że może te rady znajdą u niektórych przyjęcie”.

...

Domek w Parchatce powstał nie później, niż w 1804 roku. Usytuowany na zboczach wzgórza, częściowo kamienny i w części drewniany, ocieplony korą, kryty strzechą przypominał chaty w Powązkach. Kierownik i nauczyciel szkoły we Włostowicach, Antoni Amborski (1803-1869) w pamiętniku „Opis Puław z przyległymi okolicami” (Włostowice 1829), w sposób następujący opisuje ten domek:

„Tu jest także domek bardzo piękny, który mieści w sobie wiele książek, szczególnie tych autorów, którzy opiewali ogrody, pola, lasy i piękne okolice. Wkoło domku, boki góry usłane są zielonym mchem naśladującym naturę, która się wdzięcznie uśmiecha do tych pamiątek, co w ukryciu

w ukryciu gór wystawiła Czci Godna Polka Mężnym Polakom, co zginęli za ojczyznę”.

Przyjmijmy zaproszenie na spacer, jaki odbywali goście przybyli do Izabeli Czartoryskiej w gościnę. Podwórce przy domku zamykała swego rodzaju pergola, czyli budowla ogrodowa składająca się ze słupów (kolumn) podtrzymujących poziomą konstrukcją kratową, oplecioną pnączem, za którą znajdowało się strome zbocze wzgórza. Miejsce to bardzo ciepło opisuje Gabriela Pauszer-Klonowska w książce „Pani na Puławach. Opowieść o Izabeli z Flemmingów Czartoryskiej” (Warszawa 1978);

„Ulubionym miejscem spacerów puławskiego dworu stała się wkrótce Parchatka. Wiodła do niej droga stroma i wyboista. Trzeba było przejść przez zawieszony na głębokim parowym drewnianym most zwany <<diabelskim>>, aby dotrzeć do kilku chłopskich <<parchat>> (stąd nazwa <<Parchatka>>), rozrzuconych na zboczach góry. Znajdowały się tam ruiny kaplicy i domek z pięknym tarasem. Tutaj można było odpocząć, potańczyć, pograć w piłkę i nasycić oczy wspaniałym widokiem. Z Parchatki widać było szarą toń Wisły, miasteczko Kazimierz, ruiny Janowca, górę niegdyś Opalińskich, a w oddali nawet pasmo wzgórz ciągnących się aż ku świętokrzyskiej puszczy”.

Domek w Parchatce stanowił wstęp do realizacji programu całego założenia tego miejsca.

...

A jak na to miejsce reagowali poeci, piewcy uroków

**„Domek z wystawą bokiem
ucienioną wiaćcami się roślinami”**

Puław i okolic? Niestrudzony Julian Ursyn Niemcewicz, w przeciwieństwie do swych kolegów po piórze – sentymentalistów, którzy kochali opisy parnych, letnich nocy, wybierał opisy uroków tych miejsc w skwarne południa albo „w świetle porannej zorzy i budzącego się słońca”. Oto wyjątek z poematu „Puławy”:

„Już kogut siedząc na strzecie wysokiej,
Zejdzie jutrzeńki pieniem zapowiada

Już noc, wilgotne zamknawszy obłoki
Uchodzi spieszenie – i różowobłada

Zorza powstaje w niewinnych swych szatach.

Wiszące krople po liściach i kwiatkach

Mienią się w jasne rubiny, lazury

Wzmaga się światło, a Parchatek góry

I ciemne lasy, wód potoki czyste

Okryły słońca strzały płomieniste”

Wizyta w domku kończyła pierwszy etap spaceru. Następny etap był wprawdzie nieco trudniejszy do pokonania, ale roztaczające się widoki warte były zadanego trudu. Tak przynajmniej uważa Sabina z Gostkowskich Grzegorzewska:

„...szliśmy brzegiem wijącej się wśród ciemnej gęstwy drzew przepaści i zaszliśmy do ogromnego jaru za pomocą mostu, z którego te same odkrywają się widoki, co z wystawy domku, tylko w innym świetle i kierunku. Ztąd drapać się trzeba na coraz wyższą górę, ale nagle

przykra staje się przemiana i jakby na efekt wyrachowane, rozczerwanie. Natura niby strudzona pysznymi swymi okazami, spoczywa tu beczynna, zieloność polowieje, drzewa i krzewy karłowate, kiedy znów nagle, jak młoda zalotnica, przybiera na siebie całe bogactwo i wspaniałość stroju”.

Warto w opisie trasy zwrócić uwagę na ciemną gęstwinę drzew, po pominięciu której dochodzono do ogromnego jaru przez który wycieczkowicze przechodzą po przerzuconym moście, zachwycając się wspaniałym widokiem na Wisłę, Kazimierz i Janowiec. Jak bardzo romantyczne cechy podkreślono opisując urządzenie schodów i mostu przerzuconego przez jar, często zwanym „mostem diabelskim”.

Kolejny odcinek trasy nadal zaskakiwał swą różnorodnością – od bujnej roślinności do nagich, dzikich skał. Warto było jednak pokonać te trudności, by na szczycie dotrzeć do ustawionych tu trzech krzyży. Zostały one postawione w celu uczczenia pamięci przedwcześnie zmarłej najbardziej ulubionej wychowanki księżnej Izabeli Czartoryskiej – Zofii z Matuszewiczów Kickiej i jej dwóch córek. Tragedie te dokładnie opisuje Helena Mącznik w „Puławskim słowniku biograficznym” (Puławy 1994).

„Kicka z Matuszewiczów Zofia (1796-1822) urodzona 21 grudnia w Sieniawie. Ojcem jej był Tadeusz Matuszewicz, minister skarbu i poseł na Sejm Czteroletni, matką Felicja z Przebendowskich (1 voto Dembińska), spokrewniona z Czartoryskimi. Zosia od 1799 roku, tj. od

**Parchatka: mostek chiński
i ruiny kaplicy**

śmierci matki wychowywała się w Sieniawie pod opieką księżnej Izabeli Czartoryskiej, następnie w Puławach. Odebrała bardzo staranne wychowanie. Księżna otaczała ją wielką troskliwością i miłością. Chciała nawet by została żoną jej syna Adama Jerzego. Plany te pokrzyżowała córka księżny – Zofia z Czartoryskich Zamoyska uważając, że brat popełniłby megalomanię. Zarówno Zosia jak i księżna głęboko przeżyły ten zawód. Wkrótce wydała Zosię za mąż za Ludwika Kickiego, syna Onufrego i Józefa z Szydłowskich, oficera Wojska Polskiego. Po ślubie w 1819 młodzi zamieszkali w Krzeslinie, w jednym z majątków Tadeusza Matuszewicza. Choroba płuc i kłopoty finansowe, w jakich żyli młodzi były powodem, że Zosia gasła w oczach. W 1821 urodziła córeczkę, która po kilkunastu miesiącach zmarła. Zosia nie dowiedziała się o tym, sama zmarła w Warszawie 5 listopada 1822, wyczerpana drugą ciążą i pościem. Tak samo nie dowiedziała się, że urodzona przez nią druga córka zmarła wkrótce po niej. Zosia umierając miała zaledwie 26 lat. Pochowana została w Warszawie, księżna Izabela dla uczczenia jej pamięci ufundowała epitafium w kościele Świętego Krzyża w Warszawie. W Puławach natomiast – około 1827 – postawiła na Kępie krzyż kamienny, dziś znany jako „Krzyż Kickiej” – znajdujący się na cmentarzu rzymsko-katolickim we Włostowicach”.

● ZA TYDZIEŃ:
OKOLICE REZYDENCJI
CZARTORYSKICH: PARCHATKA (3)